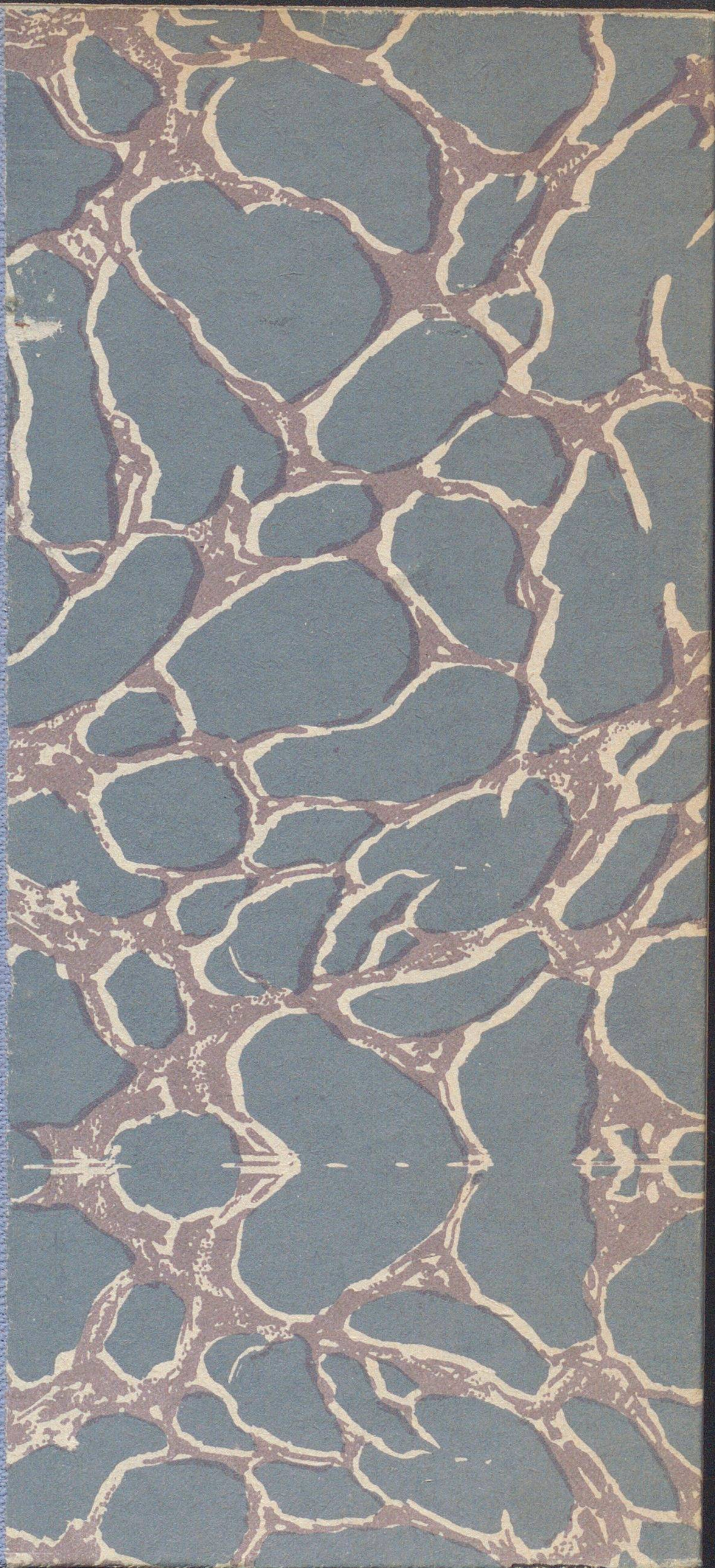
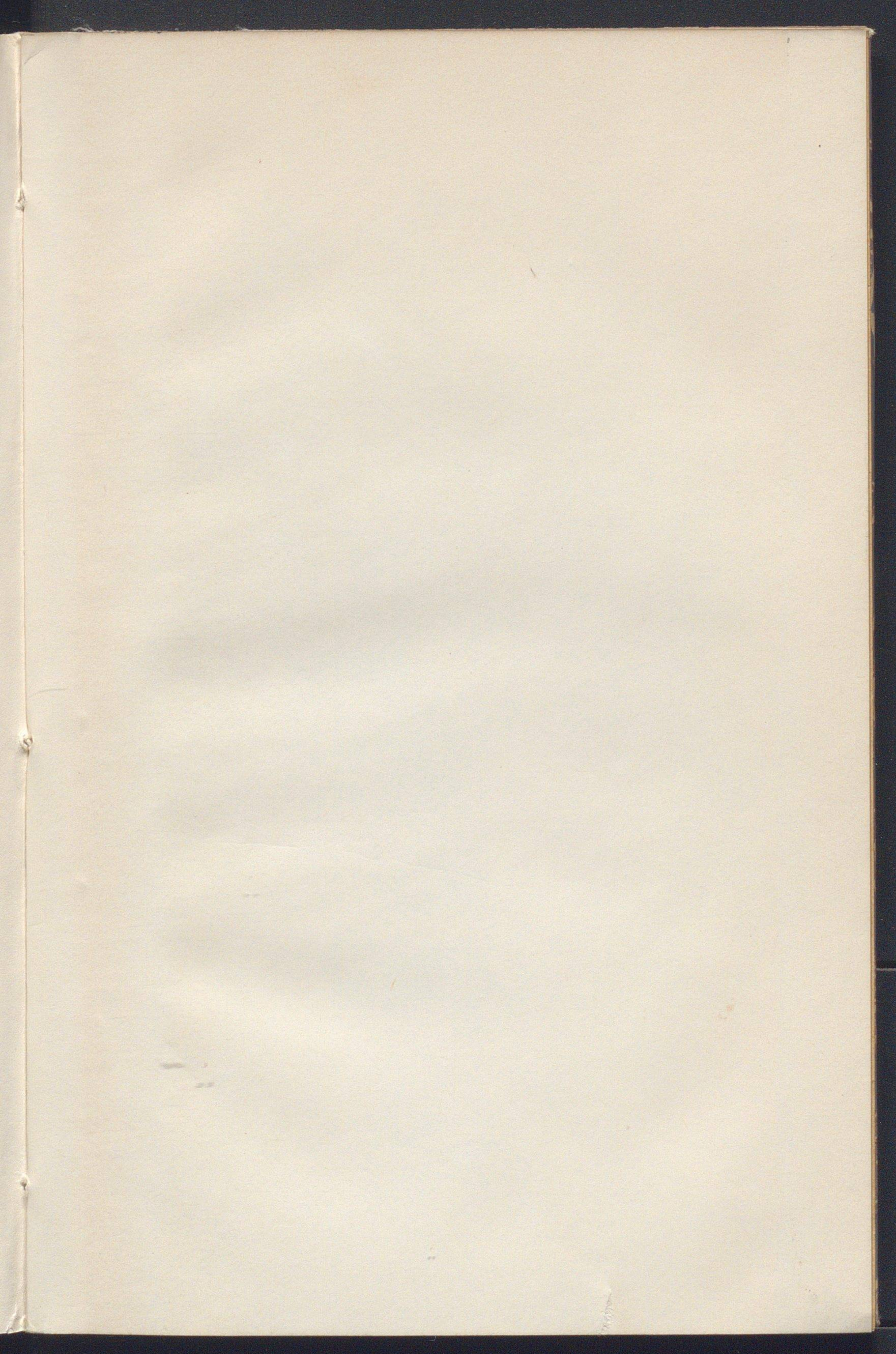


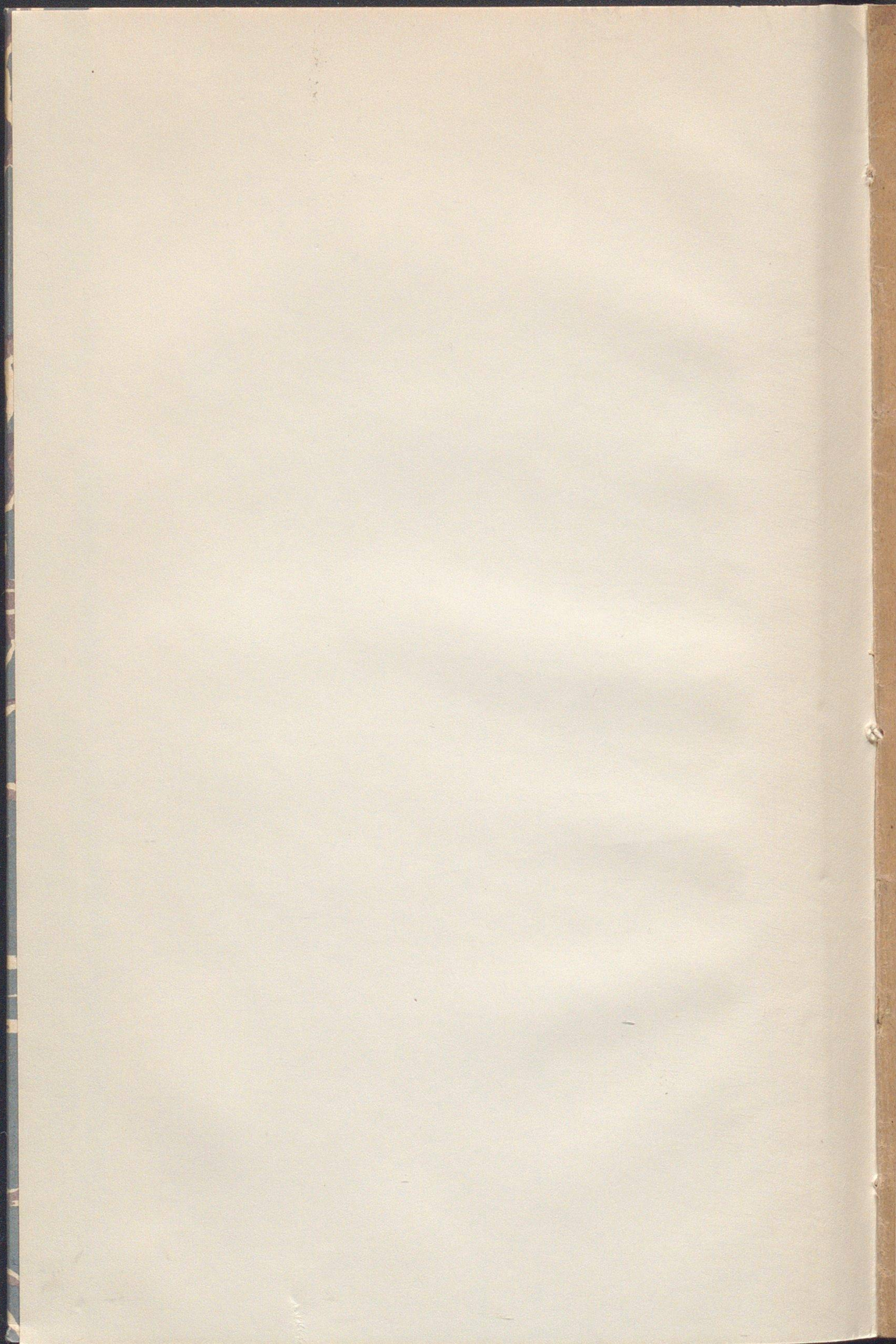
1464523





This page is blank, showing only the texture and color of the aged paper. There are some faint, illegible markings and a small tear near the bottom center of the page.





11.404.243
Wydawiectwa T-wa „Biełaruskaja Chatka ũ Wilni“.

J. WASILEŬSKI.

S K A R B .



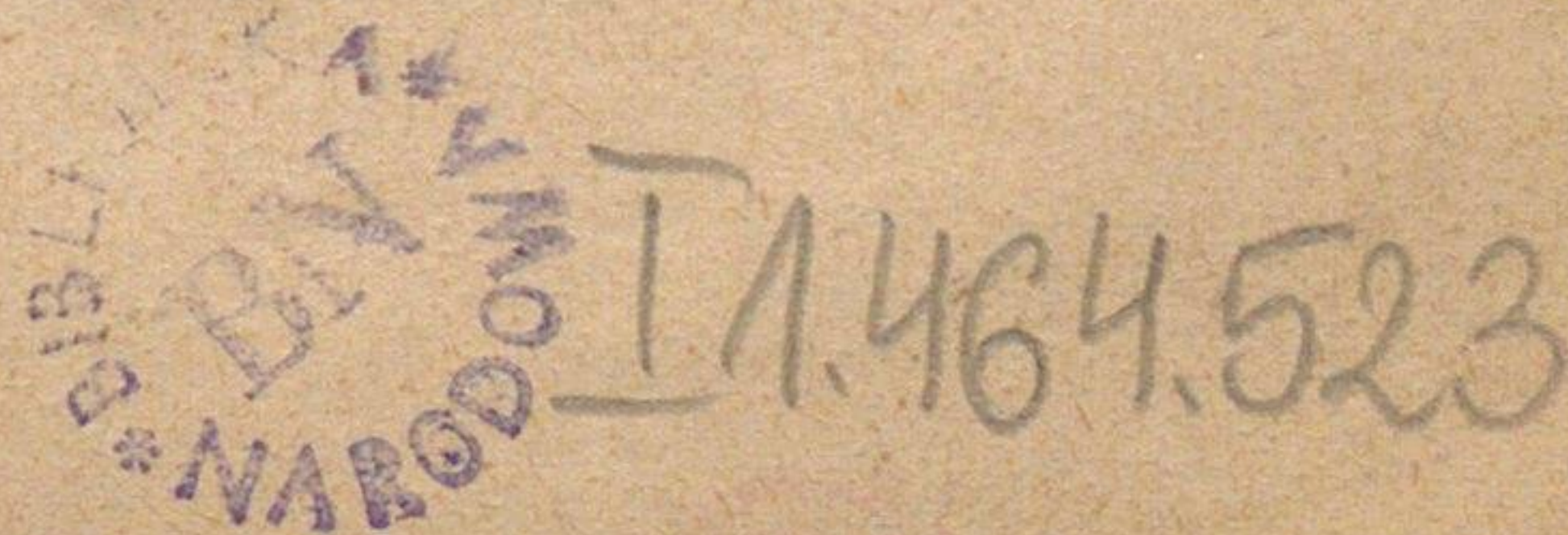
WILNIA ::::: 1927 h.





SKARB.

Jak u noč šwiatoha Jana,
Zamiest iści wianki puščać,
Sabralisia my ũ Dziamjana,
Dyj nut-ka ab hrašach hukać.
Było nas troch: Dziamjan Lipoŭka,
Druhim-ža byŭ Prakop Paźniak,
Što wuń żywie la Liaśničoŭki
Nu j ja, tak sama-ž nia chuchrak.
Dziamjan daŭno šukaŭ darohi
Kab niejak dy razbahacieć,
Kab biaz nijakaha ničoha
Wialikaje bahaćcie mieć.
„Nia raz ja (kaža) čuŭ, hukali,
„Što ũ lesie dzieś la Indunoŭ,
„Prancuzy skarb kaliś schawali
„Ŭ piac tysiać załatych rubloŭ,
„Dyj dzied Šciapan apawiadaje,
„Što bačyŭ jon jak u lasu
„Časami wohnišča pyłaje
„Ŭnačy ũ dwanaccatym času,



„A kala wohnišča prancuzy
„U troch, ci ũ čatyroch siadziać,
„Pawywaračywaŭšy puzy,
„Dy hrošy ličuć, aź braždžać!
„Pašla-ža, kaža, sprečku ũznimuć,
„Piać tysiać! tut' zakryčać,
„Ab ziemlu braznuć i pahinuć,
„Nidzie nikoha nia widać.
„Dyk čujecie! tam skarb schawany,
„Ja-ž—znaju jak jaho dastać,
„Jakraz i noć Swiatoha Jana,
„Pajdziom u troch jaho šukać!“
Prakop tak sama jak Lipoŭka—
Na hrošy nadta-ž łasy byŭ,
I ja-ž nia Božaja karoŭka.
Dy-j chto-ž-by hrošaŭ nia lubiŭ?..

Woś my-j pačali rychtawacca,
Paswojmu kožny miarkawać,
Kažu: „Kab nadta nie bajacca —
Harełki-b moža warta ũziać?“

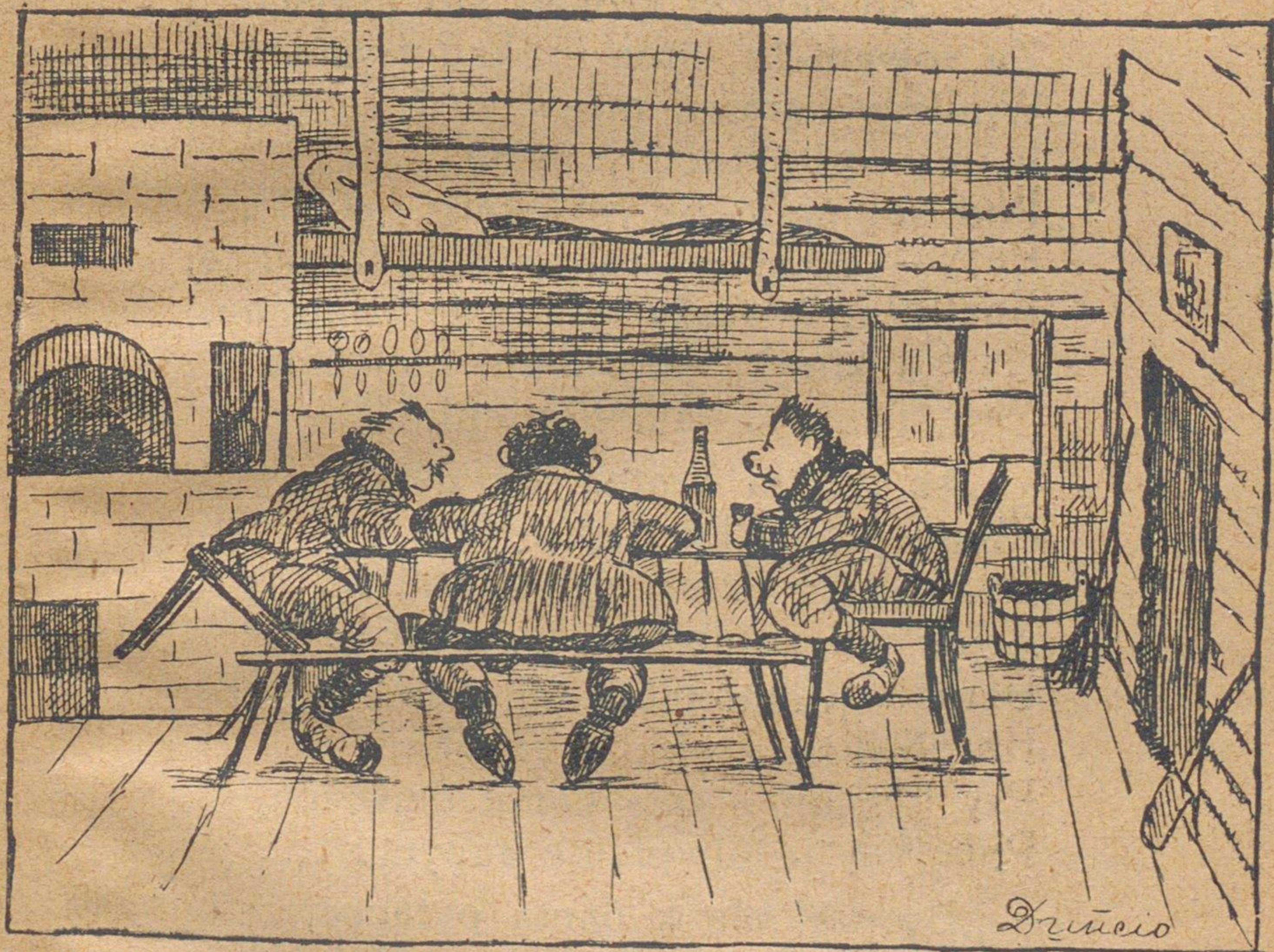
„Dy ũsio ũžo jość!“ — huknuŭ
Lipoŭka,]

„Ja ũsio daŭno narychtawaŭ,
„Za wami tolki astanoŭka!“
I plašku z kišani dastaŭ.

Ŭznialisia my tady pawoli
Harełku čarkaju dzialić.
Pry hetym-ža, što raz to bolejš,
Pačali hrošy nas manić.

„Wo! kab paščaściła nam bratcy,
„Dy hety skarb u ruki ũziać, —
„Nia treba lepšaha bahaćcia!“
„Tak Prakop pačaŭ hukać.

— „A jak-ža! heta-ž bratka hrošy!“
 Dziamjan harača staŭ kazać,
 „Wo! pažyli-b i my ŭ raskošy,
 „Na što było-b i pracawać?!
 „A tam praz hod, druhi-b dastali,
 „Znajšoŭšy dzie schawany jznoŭ...
 „Tady-b i my panakuplali:
 „Ziamli, skaciny, dy damoŭ!“
 — „Dy što tam! tolki kab dastali,
 „Pašla ŭžo budziem miarkawać
 „Dzie, jak i što, lapiej kuplaci“. —
 Ja hetak tut pačaŭ hukać.



... Harełku čarkaju dzialić
 Pry hetym - ža što raz to bolejš.
 Pačali hrošy nas manić.

— „Dastać jaho?! dy choć ci-
pierka!“]

„Pasłuchaj!“ kaža tut Działmjan,

„Woś hetaja bratok papierka —

„Heta-ż ad skarbu taho plan!!

„Woś bačyš — hety les pry wioscy,

„A tut woś — pień taŭsty staić,

„Ad pnia, pa hetaj woś darožcy.

„Sto krokaŭ treba adličyc,

„Tam budzie roŭ, bahnisty bratka,

„A kab jaho nam pierajści,

„Tre' u bok źwiarnuć krychu na kładku,

„Ad ścieżki krokaŭ sto prajści.

„Za rowam-ža, praz krokaŭ trysta,

„Wializny kamień musić być:

„Kruhławy, abtačony čysta,

„Pad kamniem hetym skarb lažyc!“.

— „Aha!“ — Prakop tut adazwaŭsia,

„Nu, a skaży ty mnie Działmjan,

„Jakim-ža sposabam papaŭsia

„Tabie u ruki hety plan?“

— „Ab hetym bratka nie pytajsia,

„Chutčej harełku dapiwaj,

„Dy, kali pojdzieš, dyk źbirajsia,

„A jak nia pojdzieš, — to praščaj!“

— „Čaho tabie tak haračycca?!“

Prakop z abidaj zahukaŭ,

„Zusim niama čamu dziwicca,

„Što ja ab planie zapytaŭ“...

— „Dy nie! ale k čamu pytacca,

„Što? skul? dy jak?“ -- huknuŭ Działmjan,

„Zusim niama čaho bajacca...

„Što-ż tut tabie? jakiś abman?!“

Jašče z hadzinu pahukali
Ab tym, ab sim, — jak skarb dzialić.
Dy-j z chaty wychadzić pačali,
Hadzińnik dziewiać staŭ zwanić.

Idziom ściażynkaju praz pole,
Dziamjan Prakopu štoś šaptaŭ,
Mianie-ž, što raz to bolejš j bolejš
Strach niejki zabirać pačaŭ.

I čuju, bytcam chtoś hukaje:
„Wiarnisia Janka, pakul čas,
„Wiarnisia! chaj jany šukajuć,
„Bo pažaleješ ty nie raz“...

Dy soramna było pryznacca,
Swaim pryjacielam skazać,
Što dalš nia jdu, bo staŭ bajacca...
Dy jšče Dziamjan pačaŭ šaptać:

„Wy-ž pomnicie, Prakop i Janka,
„Što jak pačniom my tam kapać,
„Kali dawacca buduć zdanki,
„Dyk nie pužacca, nie ũciakać!

„Na't—azirnucca ũzad nia možna,
„Bo ũsio prapašci moža ũraz.
„Hladzicie-ž, budźcie ašciarožny,
„Nie zrobcie tak — jak toj Aŭłas,
„Što skarbu tam šukaŭ la domu,
„Až bačyc — da jaho piatuch
„Wiazie ahromny woz sałomy,
„Dyk wier-što ledź nia wylez duch!

„Dy-j my-ž u troch, čaho bajacca?!
„Što moža stacca złcha nam?!
„Dyk pomnicie-ž, kab nie pužacca,
„Dy i hukać nia možna tam!

„Kapać moŭčki tre', tak jak možna,
„Aż pakul nie zażwiniac,
„Tady rukami aściarożna
„lch z jamy treba wynimać“...



... Aż bačyc da jaho piatuch
Wiazie ahromny woz sałomy...

— „Dy wiedajem my-što-jak treba“,
— Prakop jaho tut pierabiŭ.
„Lepš pahladzi — jak chmarna nieba,
Kab doždž časami nie paliŭ“...

— „Cicha! zdajecca chtoś hamonie“,
— Dziamjan tut prysłuchacca staŭ,
„Chawajsia! chtoś lacić na koniach,
„Za kust! kab tut nas nie zastaŭ!“

Jašče schawacca my nia ŭspieli,
Jak dwa mužčyny na kaniach
La nas troch chutka pralaciel
I pažnikali u kustoch.

Zdaloku tolki danasiŭsia
Jšče stukat konskich kapytoŭ.
Dy niezabawam addaliŭsia
I chutka ŭsio zacichła ŭznoŭ.

Ja trojčy tut pieražahnaŭsia,
Dyj ich pačaŭ strach zabirać.
Ale t'ki, kryšku pačakaŭšy,
Pajšli my dalej: što-ž stajać?!

Praz paŭhadziny prachadzili
My blizka wioski Jndunoŭ;
Nia spali ŭ wioscy, bo šwiacili
Ahni u woknach ŭsich damoŭ.

Čuwać było jak tam pialali,
Chto warażyŭ, a chto skakaŭ.
Na skrypkach i cymbalach jhrali
I bas im hułka pasablaŭ.

Pawoli j les ŭžo nabližaŭsia,
Nas ŭ swaju ciomru zachaplaŭ,
Dziamjan kruhom tut pryhladaŭsia
Widać taho jon pnia šukaŭ!

Chadzili doŭha pa amacku,
Až sprykryła ŭžo ŭkać;
Až tut: — „Siudy! tut pień!“ —znianacku
Dziamjan staŭ radasna ŭaptać.

Ad pnia išli my chutka dalej,
(Dziamjan napieradu išoŭ).

Nie mała my papracawali,
Pakul pieralazali roŭ.

Za rowam, bytcam u haračcy,
Šukali kamień my u troch;
Chadzili doŭha aŭ pryznacca;
Zastališ čysta my biaz noh!

A kamienia znajści nia možna, —
Choć macali usio kruhom,
Chodziučy rakam, aściarožna, —
Bytcam spaliŭsia jon ahniom.

Ci skroś ziamlu mo' prawaliŭsia,
Skul ŭžo jaho nam nia wyniać,
A mo' Dziamjan tut pamyliŭsia,
Dy nia ŭ toj bok pašli ŭkać?!

Prakop nia wytrymaŭ, dy-j kaŭa:
— „Nie, brat, niama tut kamianioŭ!
„Ja z pieršaha nia wieryŭ razu,
„Što skarb tut jość; idziom damoŭ!

„Dziamjan niachaj tut astajecca,
„Šukać nie skarbaŭ, a durnych,
„A-j to nia znojdzie, mnie zdajecca,
„U hetym lesie jon i ich,

„Treba-ŭ bylo woś“ ...

— „Ša! Cicha!“

— Dziamjan trywožna pierabiŭ,
„Ci bačyli — što tam za licha.
„Siarničku bytcam chto paliŭ,

„Wuń hlańcie, ũznoŭ štoś zašwiaciła,
„Idziom tudy—mo' kamień tam!“
Kažu:—„Ci nie uraŭaja to siła
Šmiajecca z nas?—schadzi ty sam!..“

—„Dy što tam sam! usie jdziom, hlaniem
„Što tam tako je moŭa być,
„A moŭa tam jakraz toj kamień
„Nad skarbam tym ahniom haryć?“

Pašli my ũtroch, amackam, cicha
Na heny ahaniok jakraz.

Padchodzim bliŭaj; što za licha?!
Ahoń raptoŭna źnik, pahas!

—„Chutčej za mnoju bratcy, dalej!
„Pakul šče piwień nia piajaŭ.
„Bo prapadzie! Nu, što-ŭ wy stali?
„Šukać!“ — Dziajman zakirawaŭ.

Prajšoŭšy krokaŭ bolš jak dwaccać
Jon raptam zašaptaŭ nam: — „Stoj!
„Dalboh, nie pamyliŭsia bratcy,
„Ja kamień maju pad nahoj!“

Padbiehli, stali jaho mieryć
U šyryniu i ũ daŭŭyniu,
Nu, moŭa z was chto nie pawieryć,
Byli pry tym my kamianiu,

Što ũ plani byŭ abaznačony,
Toj samy! što tut i kazać!
Kruhławy, z boku abtačony
I z dzirkaj; jak-ŭa-ŭ nia spaznać?!

Narychtawaŭšy ũtroch rydloŭki,
Pačali kamień my wiarnuć,
Raptam: bac! niechta z wintoŭki,
Zwiary ũ lasu jak zarawuć,

Jak zarahoča chtości z boku,
Kali zastohnie uwieś les...
A Božačka Ty moj wysoki,
Što-ž heta jośc, kudy ja ũlez?!

Z usich bakoŭ tut čutny huki:
— „Ławić! żywych ich nia pušćać!
„Paźwiazywać im nohi, ruki,
„Dy skuru z ich chutčej ździrać!“

Až paniamieli maje nohi,
Rydloŭka wypała mnie z ruk,
Ŭ wačoch to jamy, to darohi,
U haławie i šum i stuk!..

Muraški sypnułi za skuru,
Zlaciela šapka z wałasoŭ,
Choć maju śmiełuju naturu,
Dy ũžo samleć ja byŭ hatoŭ!

Čuć na ziamlu nie pawaliŭsia
Až zastahnaŭ ja: — „Aj! Prakop!“
Dy kryšku ũzad ja pachiliŭsia,
Dy za plačo Prakopa — chop!

Jaho by waram abwaryła, —
Widać mianie jon nie paznaŭ!
Ŭsiaho tut niek zakałaciła,
Dy ũ les jon chodu jak ni daŭ!..

Tut i ũ mianie znajšlisia nohi;
Ja pior za im, — što siły mieŭ.
Nia raźbiraŭ ũžo darohi,
Ad strachu — ledź nia ašaleŭ!

Za nami-ž na kaniach lacieli
Prancuzy — kryčućy: „Ławi!“
„Wiaży ich, kab jany chwareli,
„Siaćy ich, reź, kali, dawi!“



... Prancuzy — kryčučy: ławi!
Ławi ich kab jany chwareli!

A šum, a pisk jaki, dy topat,
A šabli strašna jak źwiniac;
Zdajecca — ũraz za karak schopiac,
Dy skuru ũsiu paćnie ździrac!

Što raz, to bliżej, nahaniajuć,
Woś ćuju ũžo, jak koń sapić,
Prancuz-ža šablu wynimajec
I prosta na mianie lacić!

Woś ũžo-nahnaŭ — i zamachnušia
Jon z krykam šablaj nadamnoj,
Ja ũ bok, dy kali razanušia
Ab pień z razhonu haławoj!

Prancuzy strašna zakryćeli...
Ale nijak nie uciamlu,
Što j jak rabiłasia tam dalej,
Samleŭšy braznuŭ na ziamlu...

.....

Kala paŭdnia ja prabudzišia
I woćy siłaju adkryŭ,
Rukoj za haławu schapiusia,
Dy ledź ad boli nie zawyŭ!

Skura kawalkami wisiela,
Zlapiła kroŭju wałasy,
Kryj Boža kranuć! Wo baleła!
Na łbu balućy huz balšy...

Woćy ũšćent pazapuchali,
Na siłu baćyŭ imi świet
I ũsio kruhi mnie ũ ich stajali...
Aź, raptam, ćuju, niejki dzied

Zahamaniü: — „Nu, woś, pračchnuüsia,
„Ale čaho ty tut lažyš?
„Jak heta tut ty apynuüsia,
„Adkulička ta sam? kažy-ž!“

Uspomniü ja tady pawoli,
Dzie ja i što było sa mnoj,
Dy až zatrossia mimawoli
I twar swaju zakryü rukoj.

— „Nu što maüčyš? dzied zazławaüsia,
„Mo' rozum tabie adniało,
„Adrazu lepiej pryznawajsia —
„Kolki was nočču tut było?

— „Było nas troch...“ — kažu ja cicha:
„Prakop, Dziamjan, dy... trećci — ja...“
— Jašče nia skončyü, — što ža licha?!
Jak zarawie dzied, aj-ja-ja!

— „Ach wy zładziei, kanakrady,
„Bačyš, u troch jany byli. .
„Pazabiwać was treba, hady,
„Kab ani chwili nia żyli!

„Nie pracaj zarablaci chleba,
„Čužym dabrom chacieli žyć,
„Ludzkich wam koni krašći treba, —
„Nie, nie! zasieč jaho, zabić!

„Chaj złodziej, chodziučy pa świece,
„Dabra ludzkoha nie kradzieć
„Na poli, abo dzie u kleci,
„Sabacy i śmierć sabačču mieć!“ —

Dyj-za siakieru jon schapiüsia,
I zamachnuüsia nadamnoj...
Ad strachu ja rukoj zakryüsia
I zastahnaü, až čuju: — „Stoj“!

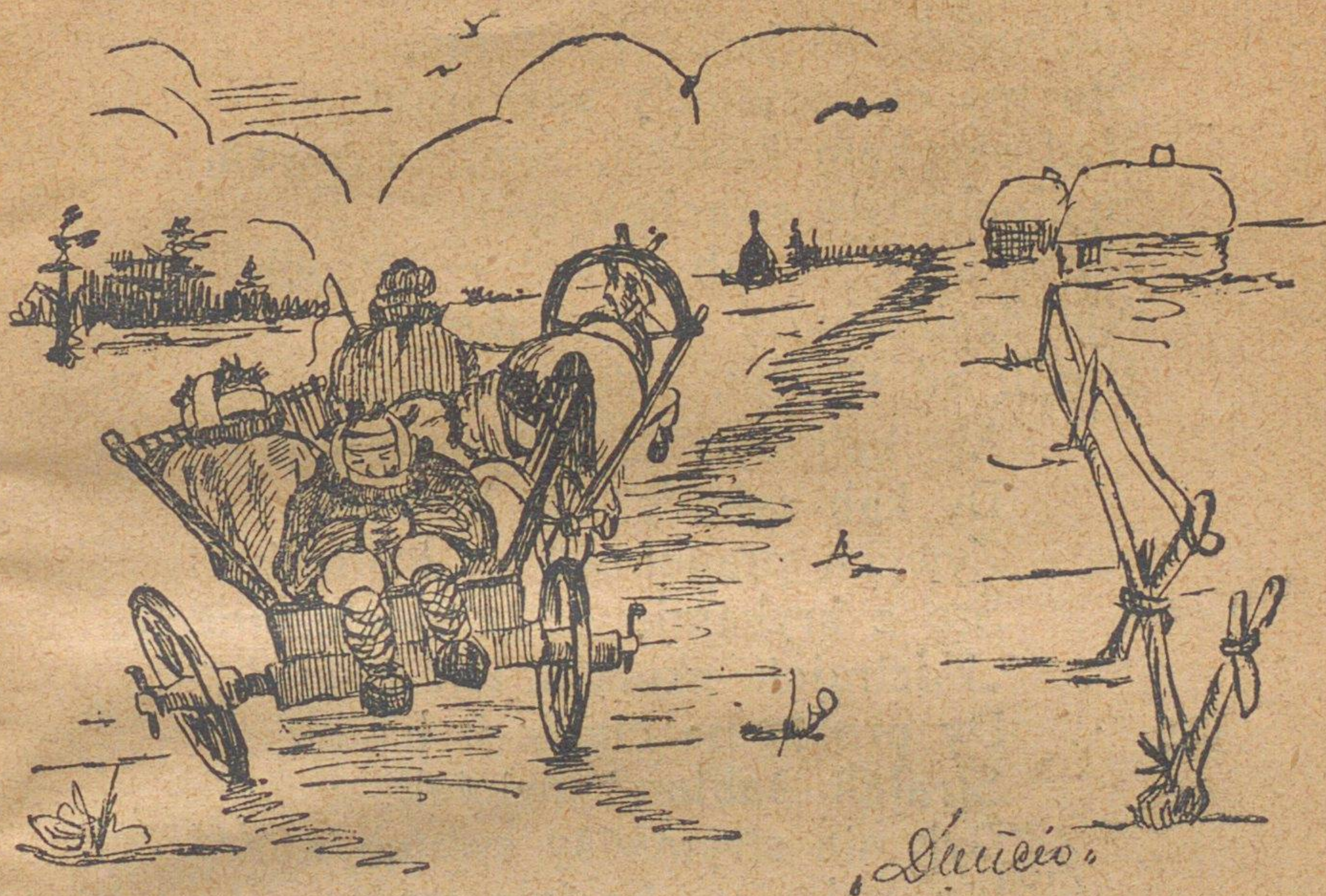
„Kaho zasieč ty tam sabraŭsia?
„Jašče j ležačaha napaŭ!“
— „Zładzieja!“ — dzied tut adazwaŭsia,
„Jon z tymi nočču koni kraŭ!“
— „Što kažaš ty?! — tož koni — doma,
„Što ty Andrej, siahońnia — pjan?!“
— „Niaŭžo-ž znajšlisia?“ — „A wiadoma!
„Prywioŭ ich sołtys z Aziaran!“

— „Dyk heta nie jany pakrali?“ —
Pačaŭ dzied cicha hamanić,
— „Nu, ale ledź żywuć, wo dali!
„Nia buduć pa načach chadzić!
„U poŭnač, koni jak šukali,
„La rowu, bač, zławili ich,
„Nu-j admiasili-ž, wo ŭžo dali,
„Žwiazaušy razam abaich!

„Dyk nie każy bratok nikomu,
„Što ja chacieŭ jaho zabić;
„Jak koni jość — idziem da domu,
„Ale, z tym chłopcam što zrabić?“
— „A woźmiem i jaho z saboju!
„Što-ž, kinieš tut jaho lažać
„Z tak raźbitaj haławoju?..“
Druhi tak hołas staŭ kazać.

Nia pomniu, jak mianie zabrali,
Bo raptam ja samleŭ iznoŭ.
Susiedzi-ža apawiadali,
Što nas traich wiaźli damoŭ.

Što nie lažaŭ ja na kalosach,
I što Prakopka, dy Dziamjan,
Byli tak čorny — jak sahan.
Dyk woś-jak trom nam dawiałosia!



My doŭha chworyja lažali.
Dobra što ja, dyk žyŭ adzin,
A ich jašče j bački ruhali
Što dzień pa niekalki hadzin!

Z tych por, my skarbaŭ nie šuka jem,
Tej chciwašci užo nima;
Choć ciažka hroš svoj zarablajem —
Nia chočam skarbaŭ i darma!..

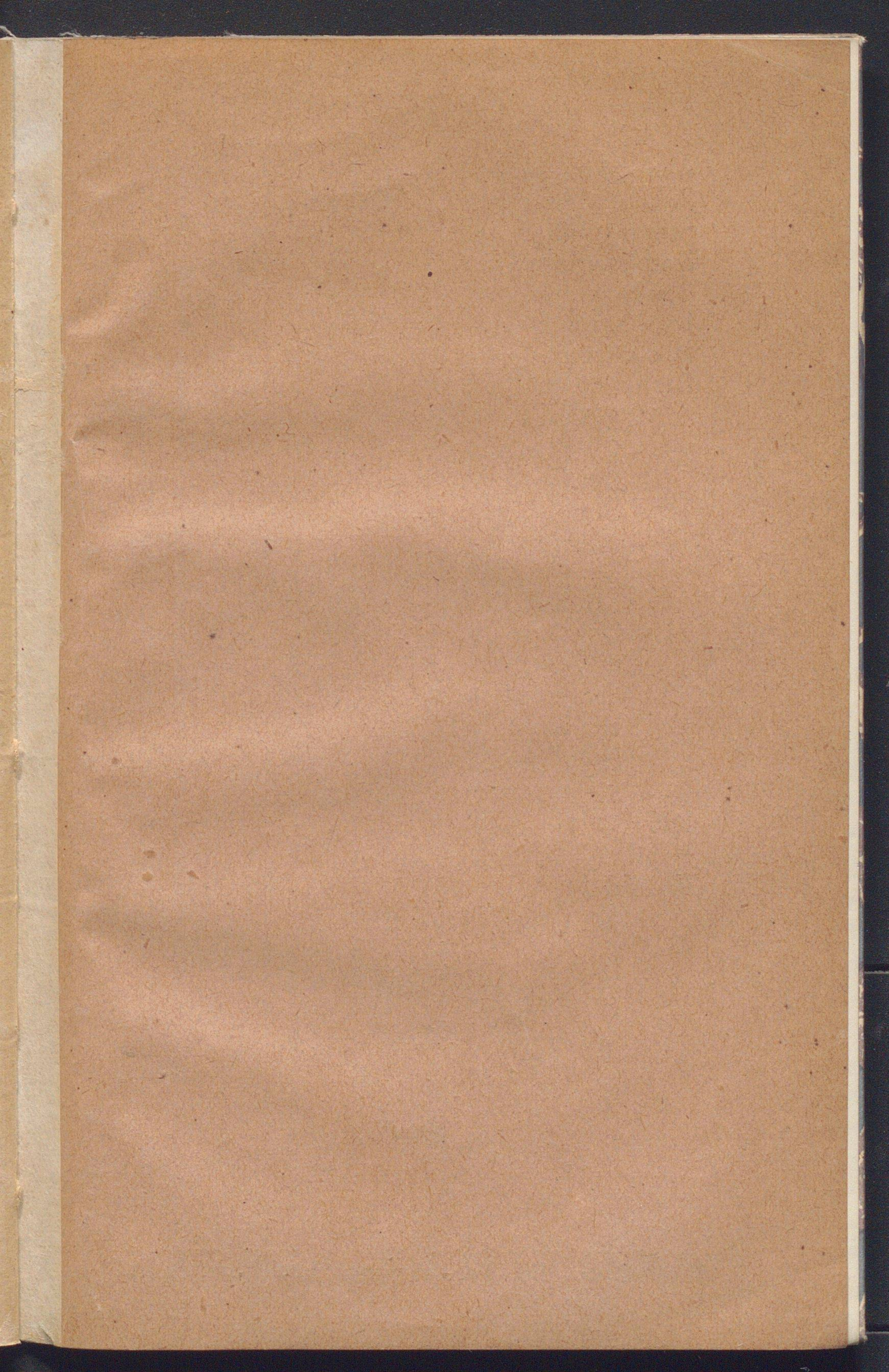
Čytač, što strachaŭ tych nia bačyŭ,
Dy skarbaŭ nia šukaŭ choć raz, —
Čytajučy moj hety skaz —
Ty pašmiaješsia z nas, nia jnačaj!

Abo jakim niahodnym słowam
Zachočaš nas jašče j ruhnuć,
Što my nia ũspieüşy adwiarnuć
Nad skarbam kamień, tam, za rowam,
Spałowchalisia strachaŭ tych.
Dy skažaš — kab adzin! — utroch!!
Nia dasiahnuüşy swajoj mety,
Biehli ad skarbu, chto jak moh!

Ale kab byŭ na našym miejscy,
Dy kab zabačyŭ pa kustach
Žywych prancuzaŭ na kaniach,
Što z krykami: — „Ławicie, reźcie,
„Ździrajcie skury z ich żywych.“
Dy prosta na ciabie-b lacieli,
Stralali, šablami źwinieli,
Dyk nia strymaüşy swaich noh
I ty-b lacieŭ, kaziela wočy,
Jak najchutčej (jak tolki-b moh!),
Pa biezdarožžu, pa kustoch,
Nia hledziučy na ciemru nočy

Dy-j nie zmaniŭ-by bolš rahaty
Išci jšče skarbaŭ tych šukać,
A pilnawaüşia-b swajej chaty,
Bo skarby — lepš ich i nia znać!!

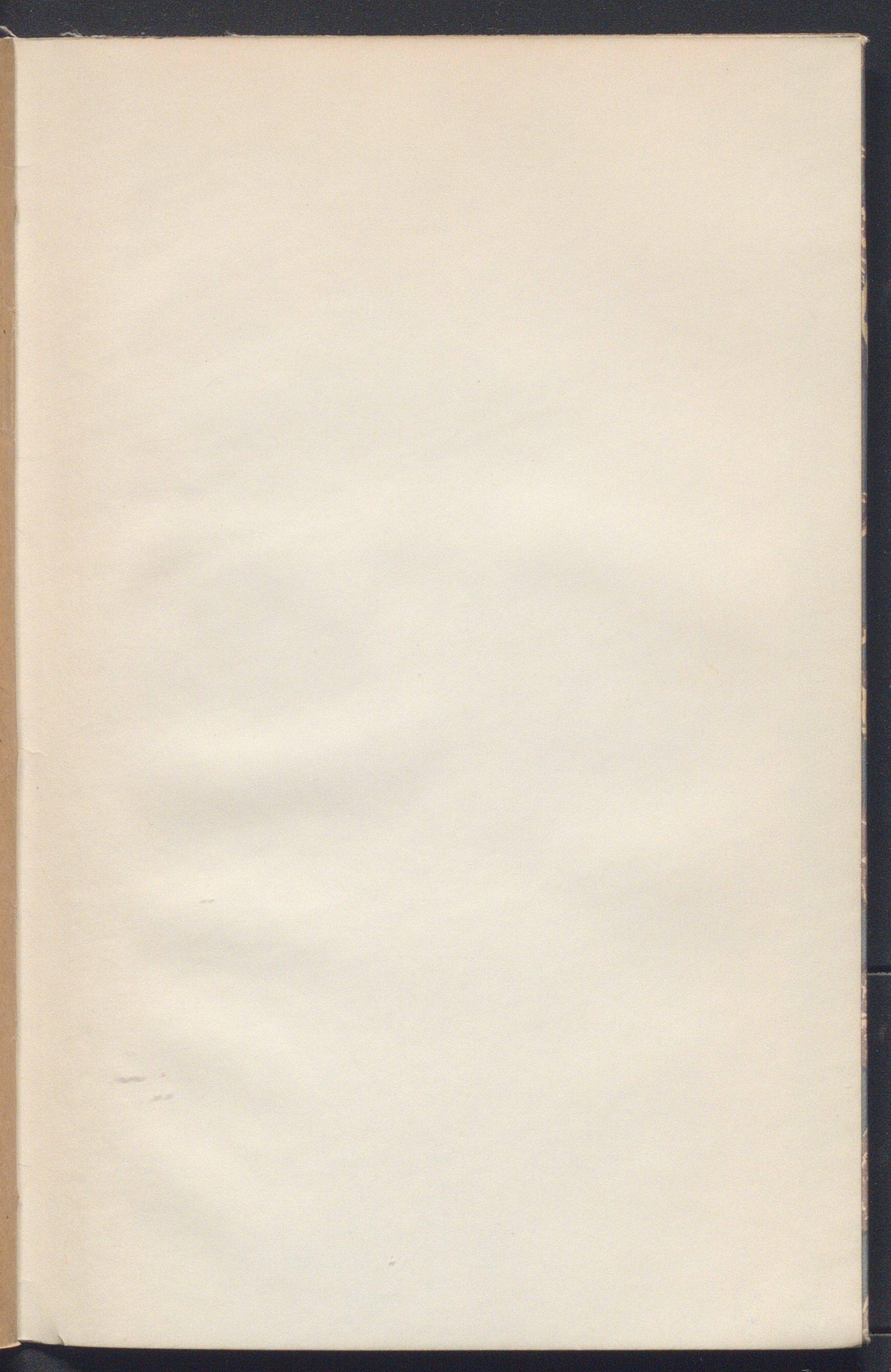


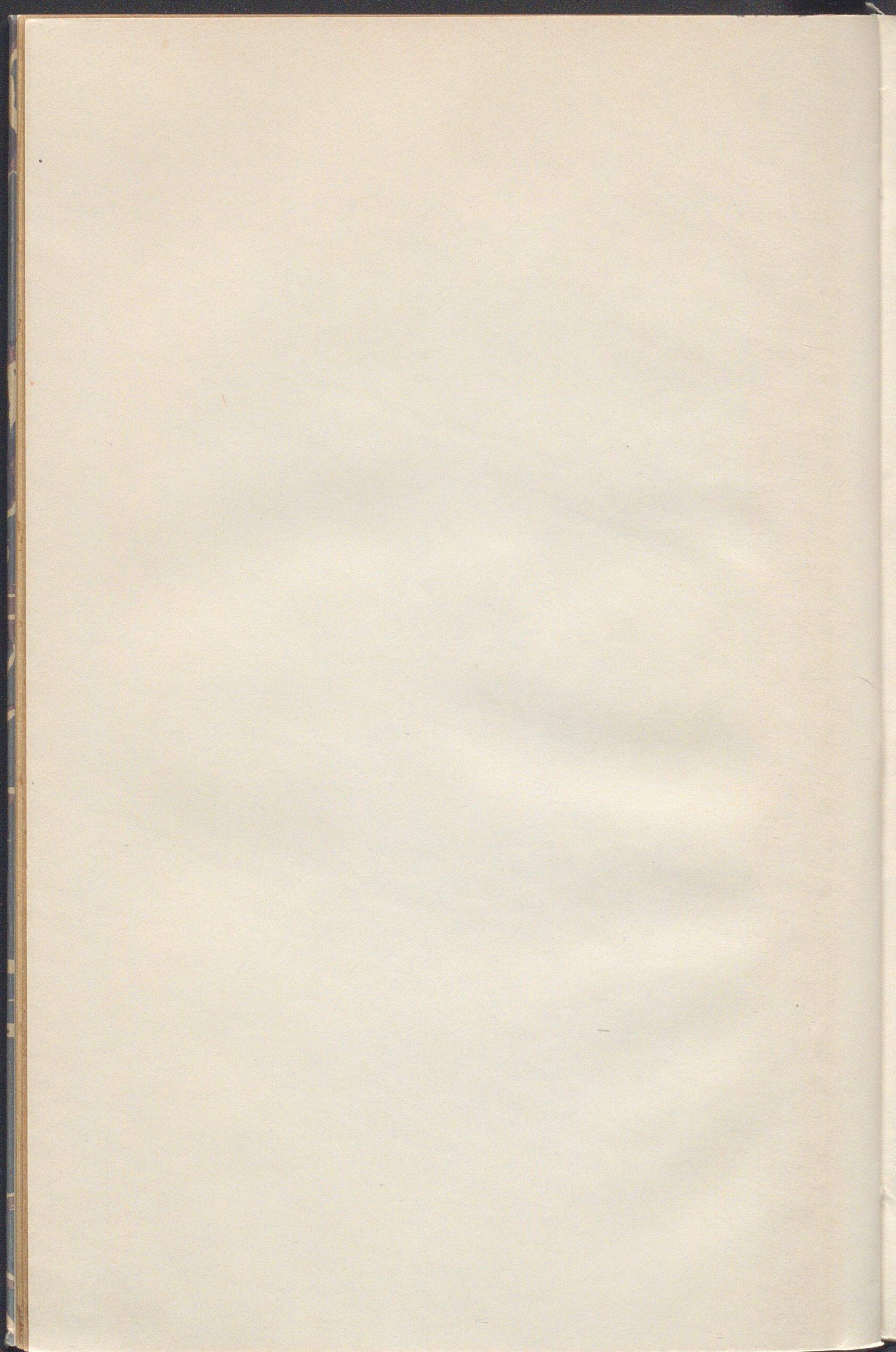


~~~~~  
Biel. Druk. Im. Fr. Skaryny, Ludwisarskaja 1.

E.S.







Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001020687555



1464523

